

POLSKIE STUDIA NA TEMAT MIGRACJI KOBIET: WYBRANE PERSPEKTYWY TEORETYCZNE I WYNIKI BADAŃ¹

Wprowadzenie

Podobno tradycyjnie w procesach migracyjnych dominowali młodzi mężczyźni. Z pewnością było tak w przypadku wielu strumieni migracyjnych. Z drugiej jednak strony, kobiety nawet jeśli w migracjach uczestniczyły, przez długi czas pozostawały po prostu niezauważone (Steidl 2005). Obecnie się to zmienia. Z danych odnoszących się do rozmiarów współczesnych migracji wynika, że ostatnio w coraz większej liczbie strumieni migracyjnych kobiety zaczynają przeważać. Rzecz nie tylko w proporcjach ilościowych. Coraz częściej obecnie, na przykład w migracjach z Ameryki Południowej do Hiszpanii, to właśnie kobiety przecierają szlak migracyjny, to one są pionierami zamorskich migracji pracowniczych (*labour migration*). Z Brazylii do Hiszpanii na ogół najpierw migruje kobieta i znajduje zatrudnienie jako pomoc domowa. Początkowo zamieszkuje z gospodarzami, z czasem szuka samodzielnego mieszkania i sprowadza swą rodzinę: męża, dzieci. Nieco inaczej jest w przypadku migracji krótkoterminowych, wiodących do krajów nieodległych od miejsc pochodzenia. Na przykład młode kobiety z Mołdawii migrują do pracy w Stambule, stamtąd przysyłają rodzinie pieniądze, za które ich mężowie stawiają domy w rodzinnych wioskach. W obu przypadkach to kobieta wyznacza kierunek aktywności rodziny oraz standard jej życia. W ten sposób niejako zostają odwrócone tradycyjne role społeczne. Dochodzi zatem do istotnych zmian społecznych norm i obyczajów zarówno w krajach pochodzenia migrantów, jak i w krajach ich przyjmujących. Oznacza to, że migracje kobiet to nie tylko cecha charakterystyczna współczesnych procesów ruchliwości społecznej, ale także czynnik w znacznym stopniu wpływający na prze-

¹ Niniejszy tekst jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego podczas konferencji „Migracje i społeczeństwa współczesne” w Instytucie Historii PAN, w grudniu 2005 roku. Przedruk referatu: Prasałowicz D. (2007), Praca, społeczność, rodzina, w: *Migracje i społeczeństwa współczesne*, Zamojski J. (red.), Instytut Historii PAN, Warszawa, s. 134–139.

obrażenia społeczne w krajach wysyłających migrantów oraz w krajach docelowych. Ten aspekt migracji można nazwać innowacyjnym.

Paradoksalnie, migracje wyrastają często z przyczyn konserwatywnych i przyczyniają się do podtrzymywania pewnych tradycyjnych struktur. Chodzi tu w szczególności o nieumiejętność przystosowania się do szybko zachodzących zmian w rodzinnym kraju. Ci, którzy odnoszą sukcesy w dobie postępujących przemian modernizacyjnych, raczej pozostają w kraju (niekoniecznie jednak w miejscu pochodzenia), ci zaś, którzy nie radzą sobie na lokalnym rynku pracy, wyjeżdżają. Dotyczy to przede wszystkim migracji pracowniczych, podejmowanych przez osoby, które są gotowe zatrudnić się w najniższej płatnych zawodach. Oczywiście sytuacja jest bardziej złożona, gdy migracja staje się w jakimś regionie typową strategią życiową. O tym będzie mowa w dalszej części tego tekstu.

Jeśli chodzi o wpływ migracji na podtrzymywanie konserwatywnych struktur, rzecz w tym, że ci imigranci, którzy podejmują się najniższej płatnych zajęć, funkcjonują na ogół w ramach tradycyjnego podziału ról społecznych ze względu na płeć. Mężczyźni zatrudniani są na budowach i przy remontach jako kierowcy i hydraulicy; kobiety pracują jako opiekunki dzieci lub osób starszych, jako gospodynie domowe, sprzątaczkę, kelnerki. W wysoko rozwiniętych krajach, gdzie obywatele kontestują tradycyjny podział na zawody sfeminizowane i „męskie”, imigranci zastępują ich właśnie w tych profesjach. Na rozdwojonym rynku pracy imigranci są niezbędni, by wypełnić lukę w zatrudnieniu w najniższej płatnych i najcięższych pracach (Piore 1979). Na tym jednak ich rola się kończy. Próbuąc awansu, napotykają oni wyraźne bariery. Jest niezwykle, że pewna część migrantów potrafi te bariery przezwyciężyć i jednak awansuje. Niemniej dla znacznej części migrantów pozostanie w kraju imigracji oznacza stagnację. Wtedy ci najbardziej dynamiczni rozważają migrację powrotną, zwaną przez Franka Cerase (1979) *powrotem innowacyjnym* [*return of innovation*].

Jak zatem widać, kwestie innowacyjności i konserwatyzmu są w procesach migracji bardzo złożone. Wbrew utartym schematom myślenia, decyzja o wyjeździe może wynikać z konserwatywnej postawy, a decyzja o powrocie może mieć charakter innowacyjny. Ponadto podczas migracji postawa jednostki często się zmienia, wzrasta jej poczucie własnej wartości, dochodzą do głosu nowe ambicje. Migrant z osoby konserwatywnej staje się innowatorem. Badacze mówią wtedy o „changing migration project”. Z perspektywy gender studies jest interesujące, jak dalece migrujące kobiety wykazują postawy innowacyjne. Ciekawe jest też, czy konserwatyzm wielu z nich jest przejawem indywidualnego wyboru, czy raczej reakcją na zastane struktury i wmontowane w nie bariery (Wharton 2005).

Wzrost mobilności kobiet obserwujemy w ostatniej dekadzie także w sytuacji polskiej. Dotyczy to zarówno strumieni migracyjnych płynących z Polski na Zachód, jak i niektórych strumieni płynących ze Wschodu do Polski. Z danych statystycz-

nych (które pozostawiają bardzo dużo do życzenia, ale mimo wszystko prawdopodobnie obrazują faktyczne tendencje procesów migracyjnych) wynika, że kobiety dominują w strumieniu migracji z Polski do Włoch oraz do Belgii (Kępińska 2004). Także w strumieniu migracji, jaki płynie z Ukrainy do Polski, bardzo widoczne są kobiety.

Warto podkreślić, że dominacja kobiet jest widoczna w strumieniach migracji skierowanych do nowych krajów docelowych, podczas gdy w tradycyjnych migracjach Polaków do Niemiec i Stanów Zjednoczonych proporcje płci są dość wyrównane (Kępińska 2004). Oznacza to, że prawidłowość zaobserwowana w przypadku migracji z Ameryki Południowej do Hiszpanii dotyczy także polskich strumieni migracji. Kobiety są tu często pionierami.

Wzrost liczby migrujących kobiet oraz zwiększone zainteresowanie tym procesem ze strony polityków i mediów przyczyniły się do podjęcia licznych studiów na ten temat w ciągu ostatnich lat. W niniejszym tekście zwrócimy uwagę na założenia teoretyczne i wyniki wybranych badań. Mimo braku wcześniejszych doświadczeń, w większości prac nie ma śladu amatorszczyzny, wręcz przeciwnie, widoczny jest profesjonalizm, przejawiający się w wyrafinowaniu teoretycznym i metodologicznym. Nie ma też tu mowy o nauce w służbie ideologii, co jest częstą pokusą w badaniach feministycznych.

Migracje a globalizacja

Procesy migracji postrzegać należy w kontekście **globalizacji** (Bauman 2000). Zależność między globalizacją a migracjami jest dwustronna, migracje z jednej strony stanowią konsekwencję postępującego procesu globalizacji, a z drugiej przyczyniają się do wzrostu tempa tego procesu. Procesy globalizacyjne przebiegają współcześnie w szybkim tempie i dlatego pobudzają wyobraźnię licznych badaczy, ważne jednak, by pamiętać, że zapoczątkowane zostały dość dawno. Niewątpliwie przebiegające na przełomie XIX i XX wieku procesy migracji zamorskich, które kierowały się głównie z Europy do Ameryki, można interpretować jako przepływ siły roboczej w obrębie gospodarki transatlantyckiej (Hoerder 2002). Był to zatem jeden z elementów postępującej globalizacji. O tamtych migracjach wiemy teraz, że udział kobiet – i to często podróżujących samodzielnie – był w nich większy, niż się pierwotnie wydawało (Diner 1983, Gabaccia 1994, Foner 2005). Obecnie międzynarodowy rynek pracy jest jeszcze szerszy, a ruchliwość w jego obrębie systematycznie rośnie. Jednak, co trzeba zauważyć, migracje są procesem o globalnych wymiarach oraz skutkach, ale o lokalnych korzeniach (Moya 1998). *Gorączka migracyjna* stanowi reakcję lokalnej społeczności na trudną sytuację ekonomiczną w miejscu zamieszkania, na brak perspektyw znalezienia na miejscu dobrej pracy oraz niewielkie szanse dalszego rozwoju.

Szczególnie dotyczy to kobiet dotkniętych problemem bezrobocia, tym bardziej jeśli są głównymi lub wręcz jedynymi żywicielami rodziny. Proporcjonalnie bowiem bezrobotnych kobiet jest na ogół więcej niż bezrobotnych mężczyzn. *Gorączka migracyjna* rozszerza się w granicach (społeczności lokalnej, regionu), w jakich funkcjonuje więź społeczna. Dokładnie w tych granicach formują się bowiem sieci migracyjne i jest wytwarzany kapitał migracyjny.

Z globalizacją jest ściśle związane zagadnienie **transnarodowości** (*transnationalism*). To również jest zależność dwukierunkowa. Globalizacja przyczynia się do wzrostu transnarodowości, a z kolei transnarodowość to jedna z cech charakterystycznych globalizacji. Transnarodowość to, mówiąc najprościej, funkcjonowanie przez migranta jednocześnie w dwóch przestrzeniach kulturowych, w dwóch światach, w *starym* i *nowym kraju* (Waldinger 2004, Lucassen 2006). Zdarza się, że migranci poruszają się swobodnie w trzech lub więcej przestrzeniach społecznych jednocześnie. W ten sposób przyczyniają się do wzajemnego przenikania się kultur. Niektórzy mówią, że transnarodowość to stosunki międzynarodowe na poziomie indywidualnym, jednostkowym.

Koncepcja transnarodowości pojawiła się w socjologii w połowie ubiegłej dekady i zwiastowała nową jakość w życiu społecznym. Jednak historycy szybko dowiedli, że zajmują się analizowaniem transnarodowości od samego początku badań migracyjnych, choć sam termin jest faktycznie nowy. Transnarodowość oznacza, że **sieci migracyjne** funkcjonują ponad granicami państwowymi i wiążą ze sobą jednostki zamieszkujące w (co najmniej) dwóch różnych krajach. Nie ulegają one rozerwaniu zaraz po osiedleniu się migranta w nowym miejscu. Wręcz przeciwnie, funkcjonują nadal i produkują **społeczny kapitał migracyjny**.

Społeczny kapitał migracyjny oraz związane z nim sieci migracyjne to kolejna ważna koncepcja badawcza. Mowa tu o sieciach powiązań, w których jednostka funkcjonuje i dzięki którym ma ona dostęp do pewnych informacji (na przykład dotyczących możliwości zarobkowych za granicą). Organizując podróż i osiedlając się w nowym miejscu, otrzymuje ona pomoc ze strony swego otoczenia, a gdy już stanie się samodzielna (w nowej sytuacji), oczekuje się od niej, że udzieli pomocy następnym osobom, które chcą migrować.

Funkcjonując w sieciach migracyjnych, jednostka przyczynia się do wytworzenia społecznego kapitału migracyjnego.

„Społeczny kapitał migracyjny to w gruncie rzeczy sama możliwość korzystania z zasobów innych osób, uprawdopodobniona przez łączące z nimi związki pokrewieństwa lub przyjaźni, dlatego można go też nazwać zasobem (kapitałem) potencjalnym” (Górny, Stola 2001: 166).

Warto zwrócić uwagę, że kapitał społeczny, w tym społeczny kapitał migracyjny, tak jak kapitał finansowy może być kumulowany oraz pomnażany. Dzieje się tak wtedy, gdy coraz więcej osób uczestniczy w sieciach migracyjnych, a powiązania w ich obrębie stają się coraz gęstsze. Jednak gdy społeczny kapitał nie jest używany,

zostaje zamrożony, a po dłuższym czasie topnieje. Może nawet zostać po prostu roztrwoniony (Górny, Stola 2001).

Koncepcja kapitału społecznego oraz sieci migracyjnych jest ważnym uzupełnieniem nieco mechanicznej wizji procesów migracyjnych, która dość długo funkcjonowała wśród badaczy. Takie podejście lansował z końcem XIX wieku jeden z pierwszych teoretyków migracji, Ernst Georg Ravenstein. To on jako pierwszy zwrócił uwagę na fakt, że migracje nie są ruchami chaotycznymi, lecz płyną określonymi strumieniami (Lee 1969). **Strumień migracji** to zbiór ludzi migrujących z tego samego miejsca (kraju, regionu, miasta), w tym samym czasie i w tym samym kierunku. W obrębie strumieni migracyjnych ludzie nie muszą być ze sobą powiązani, a ich kontakt (o ile do niego dochodzi) może mieć charakter czysto przypadkowy. Możemy zmierzyć rozmiary strumieni migracyjnych (choć z precyzyjnym wykonaniem tego zadania są odwieczne kłopoty), nie wiemy jednak nic o ich wewnętrznej dynamice. Formułowanie prognoz wyłącznie na podstawie danych ilościowych, dotyczących rozmiarów strumieni migracyjnych, okazuje się najczęściej niefortunne. I właśnie w tym miejscu przydatne staje się podejście sieciowe, które pomaga ustalić jakie są więzy między migrantami. W obrębie strumieni migracyjnych funkcjonują bowiem (jak już wspomniano) sieci powiązań. **Sieci migracyjne** to związki między migrantami, byłymi migrantami, przyszłymi migrantami, a także osobami, które bezpośrednio w migracjach nie uczestniczą. W naukach społecznych śledzi się „przestrzenne” rozbudowywanie sieci migracyjnych, a punkt ciężkości jest najczęściej położony na migracje bieżące. Z kolei historycy migracji interesują się raczej łańcuchami migracyjnymi, częściej i bardziej szczegółowo analizując ich formowanie się na przestrzeni kilku pokoleń. Chodzi tu o mechanizm pociągania za sobą do wyjazdu kolejnych osób. Jest to wizja jakby wertykalna, w przeciwieństwie do wizji sieciowej, bardziej horyzontalnej. Takie rozróżnienie na łańcuchy i sieci migracyjne jest nieco sztuczne, w obu koncepcjach chodzi bowiem o podobne mechanizmy zachowań społecznych.

W najnowszych analizach badacze stawiają pytania o to, jak powstają i rozrastają się sieci migracyjne, w jaki sposób uczestniczą w nich kobiety i jak funkcjonuje społeczność imigracyjna na obczyźnie. Wniknięcie w skomplikowane mechanizmy procesów migracyjnych jest możliwe dzięki zastosowaniu **metod jakościowych**, realizowanych na przykład przez wywiady pogłębione oraz obserwację uczestniczącą (Górny 2005). Otrzymujemy w ten sposób informacje o tym, co się dzieje na poziomie mikrosocjalnym, w płaszczyźnie zachowań i losów jednostki, rodziny, lokalnej społeczności. Wzrastająca w socjologii popularność badań na poziomie mikrosocjalnym idzie w parze w modą na podobne badania historyczne (Domańska 2005). Także w ramach *gender studies* modne są badania na poziomie mikrosocjalnym (Davies 1995). W ten sposób pojawiają się nowe koncepcje, które stają się użyteczne w studiach nad migracjami kobiet.

Omawiając migracje kobiet, badacze wprowadzają ostatnio koncepcje **ryzyka** (*risk*) oraz **bezbronności** (*vulnerability*). W obu tych koncepcjach zwraca się uwagę na fakt, że kobiety migrując są narażone na niebezpieczeństwa w znacznie większym stopniu niż mężczyźni. Przedstawiając kwestie ryzyka, Marta Kindler podkreśla jednak, że ryzyko często występuje w życiu kobiet także w miejscu pochodzenia (Kindler 2007). Dotyczy to na przykład kobiet na Ukrainie, gdzie wiele z nich jest bezrobotnych, w dodatku samotnie wychowuje dzieci. Dla nich migracja może być jedyną szansą na utrzymanie rodziny, dlatego bagatelizują one ryzyko związane z podjęciem za granicą nielegalnej pracy. Swego rodzaju uzupełnieniem takiego podejścia jest koncepcja bezbronności, stanowiąca polemikę ze stosowaną powszechnie koncepcją **zysku** (*profitability*), która ma wyjaśniać przyczyny podjęcia decyzji o migracji (Schrover 2006). Ta ostatnia koncepcja, koncentrując się na przewidywanych korzyściach finansowych, jakie ma dać praca na obczyźnie, wyjaśnia tylko część losów migranta i niewiele mówiąc o jego sytuacji w miejscu osiedlenia. Natomiast koncepcja bezbronności umożliwia szersze spojrzenie na sytuację migranta, bez negowania znaczenia planowanych korzyści, jakie ma mu przynieść praca w wysoko rozwiniętym kraju. W świetle tej koncepcji łatwiej jest zrozumieć trudną (najczęściej) pozycję migranta – a szczególnie migrantki – na obczyźnie, w miejscu zamieszkania czy pracy.

Szczególnie trudna jest sytuacja kobiet, które pracują jako pomoce domowe lub opiekunki do dzieci albo osób starszych i mieszkają ze swymi pracodawcami. Z jednej strony pracodawcy ochraniają je przed światem zewnętrznym, z drugiej jednak mogą je dość bezkarnie eksploatować. Dostrzega to Anna Rosińska-Kordasiewicz, rozróżniając migrantki na *live-in* oraz *live-out* i analizując różnice w ich sytuacji (Rosińska-Kordasiewicz 2005). Jednocześnie przypomina ona, że zjawisko pomocy domowych cudzoziemek jest znane na przestrzeni całej historii. Badaczka wskazuje też, że mamy tu do czynienia z sytuacją, gdy znaczny dystans kulturowy między pracodawcami a zatrudnioną cudzoziemką występuje w warunkach bardzo intymnych relacji. Zatrudniona osoba przebywa bowiem w domu pracodawców przez całą dobę i nawet jeśli nie uczestniczy w pełni w ich życiu, to jest jego świadkiem.

Przydatna w analizach migracji kobiet okazuje się także wprowadzona przez Victora Turnera koncepcja okresu przelomowego w życiu człowieka – *liminality* (Turner 1972). Turner zwraca mianowicie uwagę na to, że w chwili zakończenia edukacji i szukania pierwszej pracy, a przed założeniem własnej rodziny, człowiek jest szczególnie podatny na propozycje zasadniczej zmiany swego losu i podjęcie ryzyka, na przykład związanego z decyzją o migracji (Grzymała-Kazłowska 2001). W szczególności dotyczy to kobiet, które po urodzeniu dzieci stają się często (nie zawsze) mniej mobilne. Do tego wątku powrócimy w dalszej części tego tekstu.

W polskich badaniach migracyjnych na uwagę zasługuje koncepcja **niepełnej modernizacji**, wedle której proces modernizacyjny w wielu regionach naszego kraju pozostał niedopełniony (Okólski 2001). To właśnie w tych regionach, na przykład na

Podlasiu, bardzo silna jest gorączka migracyjna, napędzana przez wysokie bezrobocie i nikłe szanse zarobkowe. Autor tej koncepcji zauważa ponadto, że migranci polscy (w tym także migrantki) wędrują często **z peryferii Polski na peryferie** zachodnich metropolii (Okólski 2001). Istotnie, migranci pochodzący z mało rozwiniętych regionów naszego kraju, znajdując pracę w wielkich miastach zachodnioeuropejskich, na ogół nie usiłują wejść w główny nurt społeczeństwa przyjmującego. Raczej znajdują sobie nisze na obrzeżach i funkcjonują tam w społecznościach imigracyjnych.

Istotną cechą polskich migracji współcześnie jest ich czasowość. W latach PRL migranci decydowali się na stały pobyt za granicą, ponieważ przekraczanie granic przez obywateli bloku wschodniego było bardzo utrudnione. Ktoś, komu udało się wyjechać, a potem powrócił do kraju, mógł się obawiać, że nigdy więcej nie dostanie paszportu. Jak zauważyła Mirjana Morokvasic, po 1989 roku nie tylko łatwo można wyjechać z krajów Europy Wschodniej, ale także łatwo jest wrócić (Morokvasic 2003). Powrót nie musi być ostateczny i nie pociąga za sobą żadnego ryzyka. Skutkiem tego są narastające procesy migracji wielokrotnych, sezonowych, rotacyjnych. Tak więc obecnie wiele osób wyjeżdża z Polski za granicę, by zaspokoić konkretne potrzeby finansowe (na przykład zarobić na samochód, na opłacenie studiów), a następnie wraca do kraju. Na ogół wyjeżdża jedna osoba z rodziny i coraz częściej tą osobą jest kobieta. O mechanizmach podejmowania decyzji migracyjnych i odgrywanej tu roli rodziny oraz szerszego otoczenia mówi koncepcja **nowej ekonomii migracji** (Kaczmarczyk 2005).

Wydaje się jednak, że następują tu istotne zmiany. W ostatnich latach coraz więcej młodych polskich rodzin wyjeżdża razem za granicę. I choć deklarują one wolę powrotu do kraju, to jest bardzo prawdopodobne, że ich dzieci, wykształcone w krajach Zachodu, będą chciały na Zachodzie pozostać. Tym bardziej, że tamte kraje potrzebują imigrantów i przybyszów z Europy Wschodniej traktują życzliwie. Tak więc migracje intencjonalnie czasowe często przeradzają się w migracje stałe. Ta prawidłowość odnosi się zarówno do dawnych (na przykład dziewiętnastowiecznych), jak i współczesnych migracji. Z drugiej jednak strony dość dużo migrantów, którzy spędzili za granicą kilka lat, wraca do kraju. Ponadto do Polski wraca wielu migrantów politycznych, którzy wyjechali stąd w latach PRL. Zdarza się też, że tamci migranci pozostają na Zachodzie, a do kraju powracają ich dorosłe dzieci. W obu przypadkach proces ten nazywamy *brain return*, w opozycji do *brain drain* (Fihel, Górny, Matejko 2006).

Polskie badania nad migrantkami

Wśród polskich analiz migracji kobiet najciekawsze prace dotyczą migracji Polek do Belgii (Grzymała-Kazłowska 2001, Grzymała-Kazłowska 2005), Niemiec (Kałwa 2006), Włoch (Cieślińska 1992, Holub 2005, Slany i Małek 2005, Rosińska-

Kordasiewicz 2005), Hiszpanii (Matejko 2004), a także migracji Ukrainek do Polski (Kępińska 2001, Kindler 2007). Jak wskazuje liczba opublikowanych prac, największym zainteresowaniem badaczy cieszą się migracje Polek do Włoch. Jest to szczególnie strumień migracji, albowiem (według oficjalnych statystyk) wśród migrantów czasowych udających się z Polski do Włoch kobiety stanowią aż 70%. Trzeba tu zaznaczyć, że jest to nowy kraj docelowy polskich migracji pracowniczych. Wcześniejsze strumienie migracyjne do Włoch miały charakter raczej elitarny. Współcześnie większość polskich kobiet pracuje tam w charakterze opiekunek osób starszych i/lub chorych, opiekunek do dzieci, pomocy domowych, sprzątaczek. Bardzo wiele migrantek decyduje się na pracę nielegalną, tym bardziej, że fakt pracy w prywatnych domach czyni je niewidzialnymi. Za podjęcie takiej pracy praktycznie nie grożą sankcje formalne (jak na przykład wydalenie z kraju), lecz z drugiej strony migrantki są zdane na łaskę i niełaskę pracodawców. Tu właśnie pojawia się ryzyko i bezbronność zatrudnianych kobiet. I choć coraz łatwiej jest im zalegalizować swój status, to wydaje się, że korzysta z tego jedynie mniejszość migrantek. Badania wskazują, że kobiety młodsze chętniej legalizują swoje pobyty i pracę we Włoszech, natomiast kobiety starsze wolą pracować „na czarno” (Prasałowicz i Sakson 2006).

Badania wykazują także (na konkretnych przykładach), że migracje czasowe przedzają się niekiedy w migracje stałe (Cieślińska 1992). Interesujące jest, że zawierając ślub z cudzoziemcem i podejmując decyzję o pozostaniu na Zachodzie, migrantki niejednokrotnie biorą pod uwagę (co najmniej chwilowy) powrót do kraju z nową, zagraniczną rodziną. Okazuje się bowiem, że współmałżonek cudzoziemiec może mieć większe szanse na korzystniejsze zatrudnienie w Polsce niż we własnym kraju. Nie jest jednak jasne, czy małżonkowie pozostaną w Polsce na całe życie. Nawet deklaracja w tej sprawie nie przesądza o przyszłości, jak wiemy bowiem z historii oraz z bieżących badań, plany migracyjne mogą ulec zasadniczym zmianom.

W podobny sposób jak we Włoszech pracują Polki w Belgii. Także i w tym strumieniu migracyjnym dominują kobiety (stanowią 60% migrantów), które na ogół znajdują zatrudnienie jako pomoce domowe. Wiele z nich pracuje poniżej swych kwalifikacji, wiele decyduje się na pracę nielegalną. Częstym zjawiskiem są tu migracje rotacyjne: kobiety zmieniają się co trzy miesiące przy pracy w tej samej belgijskiej rodzinie. Owa rotacja możliwa jest dzięki wyjątkowo „gęstym” sieciom migracyjnym. Interesujące jest prześledzenie sieci migracyjnych, jakie funkcjonują na przykład między Podlasiem a Brukselą (Osipowicz 2002). Do takich właśnie procesów znakomicie stosuje się koncepcja Okólskiego – migracji z peryferii na peryferie.

Przeprowadzając pogłębione wywiady z Polkami pracującymi w Belgii, Aleksandra Grzymała-Kazłowska zauważyła, że przydatna do ich interpretacji jest (wspomniana wcześniej) koncepcja *liminality* sformułowana przez Turnera. Autorka badań doszła do wniosku, że polska młodzież coraz częściej poszukuje pierwszego zatrudnienia poza krajem. W przypadku młodzieży z prowincji szczególnie trudne jest jej

wejście na rynek pracy w dużych polskich miastach. Natomiast dzięki rozwiniętym sieciom migracyjnym wyjazd z kraju i podjęcie pracy za granicą okazuje się dość proste, a ryzyko niewielkie. Przebywając na obczyźnie, młody człowiek zyskuje nowe kwalifikacje, uczy się zachodniego stylu pracy, przyjmuje zachodnie zwyczaje. Osiągnięcie tego wszystkiego oraz (co nie bez znaczenia) samodzielności finansowej daje jednostce poczucie własnej wartości i pewności siebie. Po kilku latach migranci często decydują się na powrót do kraju, ale osiadają tym razem w jednym z dużych miast, które wcześniej były dla nich onieśmielające. Koncepcję *liminality* Turner rozszerza z jednostek na całe zbiorowości, mówiąc, że także one mogą przechodzić przez okres przejściowy. Nagromadzenie istotnych zmian w krótkim czasie może prowadzić jednostki do poczucia zagubienia i bezradności. Tak właśnie czuje się wiele osób w naszym kraju, w czasach transformacji politycznej i gospodarczej. I z tego powodu wiele osób emigruje. Przyczyny osobiste nakładają się tu na przyczyny społeczne i gospodarcze.

Jedną z zalet prac na temat migracji Polek do Belgii jest to, że nie ograniczają się one tylko do kobiet pracujących poniżej swych kwalifikacji. To prawda, że to one wydają się dominować, ale omawiane studia pokazują też kobiety pracujące umysłowo, a także mężczyzn, z których większość pracuje na budowach i przy remontach.

Zaskakująco mało jest opracowań odnoszących się do migracji Polek do RFN. Zaskoczenie tym faktem wynika stąd, że Niemcy tradycyjnie były głównym krajem docelowym polskich migracji. Istotnie, dane statystyczne wskazują, że proporcje płci są w tym strumieniu migracyjnym raczej wyrównane (53% kobiet w strumieniu migracji czasowych, wedle danych spisu ludności z 2002 roku), co wydaje się typowe dla ustabilizowanych strumieni migracyjnych. Nie oznacza to jednak, że nie warto analizować migracji kobiet, wszak pracują one w innych sektorach niż mężczyźni i ich sytuacja jest zasadniczo odmienna. Dostrzegła to Dobrochna Kałwa, która w ramach niemieckiego projektu badawczego przeprowadziła wiele wywiadów z Polkami, mającymi doświadczenie w pracy w RFN (Kałwa 2006). Respondentki pochodziły ze Śląska i wyjeżdżały do Zagłębia Ruhry, do prac domowych. Zasadniczą rolę odgrywały tu tradycje polskich migracji do tego regionu oraz funkcjonujące po dzień dzisiejszy bardzo rozbudowane sieci migracyjne. Także i w tym kraju Polki pracujące jako pomoce domowe (sprzątaczkki, opiekunki do dzieci, opiekunki osób starszych) mieszkają na ogół ze swymi pracodawcami. Ich wypowiedzi wskazują na ciekawe definiowanie (redefiniowanie) przestrzeni publicznej i prywatnej. Mieszkając z pracodawcami, mają one na ogół bardzo ograniczoną sferę prywatności. Dlatego kiedy wychodzą z domu w czasie wolnym, odbierają przestrzeń publiczną jako swoją przestrzeń prywatną. Następuje tu zatem interesujące odwrócenie rozumienia tego, czym jest przestrzeń publiczna, a czym przestrzeń prywatna. Równocześnie refleksje migrantek na ten temat świadczą o pewnym poziomie ich potrzeb, szczególnie o ich potrzebie prywatności. Jest to znak zaawansowania (na ziemiach polskich) procesów

modernizacyjnych, których istotnym elementem, w sferze życia codziennego, jest właśnie wzrost potrzeby prywatności.

Inaczej niż we Włoszech, Belgii i RFN, pracują Polki w Hiszpanii. Kraj ten jest nowym miejscem docelowym zarobkowych migracji polskich. Polki są tam zatrudniane sezonowo na plantacjach truskawek i zastępują podejmujących wcześniej tę pracę Marokańczyków (Matejko 2004). Są one na ogół zatrudniane legalnie, a rekrutację do pracy w Hiszpanii prowadzą, w porozumieniu z administracją hiszpańską, lokalne urzędy pracy w Polsce. Informacje na temat tego strumienia migracji pochodzą właśnie z danych polskich urzędów oraz z wywiadów z migrantkami. Proces napływu Polek do pracy sezonowej doczekał się także zainteresowania ze strony badaczy hiszpańskich (Gualda & Ruiz 2005). Równocześnie płyną strumienie polskich migrantów do hiszpańskich miast, głównie do Madrytu i wydaje się, że w coraz większym stopniu jest to migracja całych rodzin. Badania tego procesu prowadzi od kilku już lat Małgorzata Nalewajko.

W polskich studiach migracyjnych coraz więcej uwagi poświęca się ostatnio kwestii napływu imigrantów do naszego kraju. Proces ten narasta od połowy lat dziewięćdziesiątych i obejmuje przede wszystkim przybyszów ze Wschodu, to znaczy z dawnego Związku Radzieckiego oraz z krajów azjatyckich, głównie z Wietnamu. Najliczniej imigrują do Polski Ukraińcy i w tym właśnie strumieniu migracji przybywa bardzo dużo kobiet. Wiele z nich zostaje zatrudnionych (w szarej strefie) jako pomoce domowe. Ich praca nie jest uregulowana prawnie, natomiast często mają one wizę zezwalającą na pobyt w Polsce. Grupa ta niejako powtarza doświadczenia polskich kobiet zarabiających w podobny sposób na Zachodzie. Na przykład częstą praktyką Ukrainek jest praca rotacyjna. Analizy imigracji Ukrainek do Polski oparte są na wywiadach przeprowadzanych zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie. Wynika z nich, że imigrantki bardzo szybko uczą się polskich zwyczajów, ich ambicją jest opanowanie polskiego języka, a wszystko po to, by nie wyróżniać się w polskim społeczeństwie (Kindler 2005). Kobiety z Ukrainy są także zatrudniane razem z mężczyznami imigrantami przy pracach sezonowych w Polsce. Należy zauważyć, że wnioski formułowane w odniesieniu do polskich migrantek na Zachodzie na ogół stosują się także do tej grupy. Dotyczy to na przykład opisu sytuacji kobiet, które są jedynymi żywicielami rodziny.

Podsumowując, trzeba zaznaczyć, że prawidłowości dostrzeżone przez badaczy w funkcjonowaniu migrantek w poszczególnych krajach są dość zbliżone. Interesujące jest, że w każdej analizie położono nacisk na inny aspekt procesu migracyjnego, a ich wyniki razem wzięte dają dość spójny obraz całości. Rzecz jasna, każdy kraj ma swą specyfikę i w poszczególnych studiach ta specyfika została uchwycona. Ponadto każda jednostkowa sytuacja jest na swój sposób niepowtarzalna i to właśnie pokazują wyniki wywiadów pogłębionych.

Do pełniejszego stanu naszej wiedzy wyraźnie brakuje studiów na temat migracji Polek do Austrii, Irlandii oraz do krajów skandynawskich. Nie ma dotąd analiz mi-

gracji kobiet do Stanów Zjednoczonych, drugiego – obok Niemiec – tradycyjnego kraju docelowego polskich migracji. Na marginesie należy zauważyć, że proporcje płci są w tym strumieniu migracyjnym dość zrównoważone (podobnie jak w przypadku migracji do RFN). W stadium wstępnym znajdują się analizy migracji kobiet z Wietnamu do Polski. Wśród wielu prac na temat reemigracji Polaków z Kazachstanu nie ma takich, w których uwzględniono by specyfikę sytuacji kobiet.

Podsumowanie

Powtórzmy to jeszcze raz, wnioski formułowane w analizach sytuacji polskich migrantek w jednym kraju bardzo często są adekwatne do sytuacji Polek w innych krajach, a także Ukrainek w Polsce. Dotyczy to warunków pracy, różnorodnych zagrożeń, nadmiernej eksploatacji przez pracodawców, braku prywatności, braku perspektyw awansu. Równocześnie opracowania wydają się wskazywać, że położenie migrujących kobiet z czasem się poprawia. Te z nich, które traktują pracę za granicą wyłącznie jako chwilowe źródło zarobków, nie próbują się integrować w nowym miejscu. To one są najbardziej bezbronne, zwłaszcza jeśli pracują nielegalnie. Jednak jak dowodzą badania, coraz więcej migrantek – w szczególności kobiet młodych – decyduje się na uregulowanie swojego statusu. Nawet jeśli początkowo pracują one poniżej swoich kwalifikacji, to mają szansę awansować. Na przykład w nowych strumieniach migracji, płynących z Polski do Irlandii, migranci pracują legalnie i często, szczególnie w przypadku kobiet, jest to praca umysłowa.

Nadal jednak w wysoko rozwiniętych krajach migranci i migrantki najłatwiej znajdują zatrudnienie w pracy fizycznej, niewymagającej kwalifikacji, nisko płatnej. Jednak z czasem coraz więcej migrantów przenika z sektora prac fizycznych do innych sektorów. Prawidłowość ta obejmuje zarówno polskich migrantów obu płci przebywających na Zachodzie, jak i ukraińskich migrantów i migrantki w Polsce. Świadczy to o znacznej innowacyjności migrantów oraz migrantek i jest miarą sukcesu, jaki odnoszą oni w społeczeństwach przyjmujących.

Studia poświęcone migracjom kobiet najczęściej dotyczą tych migrantek, które podejmują prace domowe. Być może istotnie ten typ zatrudnienia przeważa. Jednak ze Wschodu na Zachód płyną także inne strumienie migrantów. Należą tu strumienie (1) migrantów o wysokich kwalifikacjach: lekarzy, informatyków, artystów, naukowców; (2) migrantów wykwalifikowanych: techników, rzemieślników, pielęgniarek oraz (3) młodzieży, która studiuje na zagranicznych uczelniach. We wszystkich tych strumieniach kobiety mają istotny udział. Wydaje się, że właśnie te strumienie wzbierają z czasem. Nie są one jeszcze przedmiotem analiz, głównie dlatego, że owi migranci łatwo się integrują w miejscu osiedlenia i stają się niewidoczni. Nie znaczy to, że tacy przybysze odcinają się od swej tradycji, raczej stają się dwukulturowi, transnarodowi.